

## Ksiądz Grzegorz Śniadoch – protestant czy prorok?

13.04.2020 AD

W Niedzielę Męki Pańskiej ks. Grzegorz Śniadoch z Instytutu Dobrego Papieża objawił nam swoją wiedzę na temat powodów istnienia naszych kościołów. Link do kazania:

<https://www.youtube.com/watch?v=dsuv3kEnU8E>

W szczytowym momencie wirusowej epidemii głupoty, przy zamkniętych przed wiernymi drzwiami kościołów, wypada złagodzić ten gorszący skandal. „Zamknęli nam kościoły” mówi pewien znany przełożony tradycjonalistów. **Samiście je zamknęli.**

Wracając do ks. Śniadocha, przygotowując sedno wypowiedzi dowiadujemy się, że w przyszłości kult prawdziwego Boga odbywać się będzie nie w budowlach, ale w duchu i prawdzie, o czym zapewnił Samarytanę sam Pan Jezus przy studni Jakubowej. W minucie 10.17 pada wreszcie pytanie: po co są te budowle?

Dwa są główne powody istnienia kościołów, jako budynków sakralnych (wg. Ks. Śniadocha):

Po pierwsze: **przede wszystkim** dusza ludzka, jako obciążona ciałem, w kościele łatwiej wznosi się ku Bogu w oderwaniu od świata i jego zgiełku.

Po drugie: kościół, jako budowla o specyficznym kształcie, zwieńczona krzyżem, jest **znakiem dla świata**, niewierzących i wierzących inaczej, znakiem Bożej obecności.

W minucie 13.27 wielbny celebryta (jak inaczej nazwać księży odprawiających msze w pustych kościołach, ale szerzących swą postugę w matrixie?) ogłasza ni mniej ni więcej, tylko: **„świętynia pomaga, ale nie jest konieczna”**. Absolutna racja, proszę księdza, bo gdy dwóch lub trzech zejdzie się razem w imię Chrystusowe, tam On sam jest między nimi.

Wypowiedź godna dojrzałego protestanta. Ksiądz **jedynie „zapomniał”**, że w kościołach odprawia się Msze Święte, jako bezkrwawą ofiarę naszego Pana Jezusa Chrystusa. I w tym celu właśnie zostały wybudowane.

Ale, być może, ksiądz nie odpadł jeszcze tak dalece od wiary i chce nam przekazać coś zupełnie innego. Byłbym zdumiony, ale i pełen podziwu. Może ksiądz uświadomił sobie właśnie, że łącząc się w kanonie Mszy Świętej z urzędującym obecnie apostatą Franciszkiem, aby Msza była ważna i owocowała swoistym sakramentalnym owocem, jakim jest Ciało i Krew Pańska, musi wyznawać dokładnie tę samą wiarę – niewiarę co tenże. Msza jest bowiem ważna tylko wtedy, gdy odprawia się ją w łączności (una cum) z Papieżem. I nie jest to zwykłe wymienienie imienia Papieża, ale łączność w wierze. O ile wiem, ks. Śniadoch po to jest w Instytucie, aby promować raczej tradycyjną wiarę katolicką, niż idiotyzmy Franciszka,

który nie wierzy w substancjalną Obecność. Grozi tu więc pomieszanie z poplątaniem, zwane ogólnie schizofrenią.

**Franciszka trudno nazwać Papieżem, jest raczej Papieża kiepską imitacją.**

Ale może ks. Grzegorz nie łączy się w wierze z niewierzącymi (co jest absurdem). Wówczas musiałby sobie uświadomić, że nie posiada delegacji papieskiej, nie jest posłany przez Księcia Apostołów, ani przez żadnego prawowiernego biskupa (który musiałby także posiadać jurysdykcję). I że Jego Msze są nieważne.

**Bogu dzięki, że chociaż jest księdzem.**

**Mamy bowiem wielu świątobliwych kapłanów, którym niestety brak prawdziwych święceń.**

Tak więc prorocstwo księdza rozwija się na naszych oczach: ofiara ustała.

**Po cóż więc nam budynki?**